

Edukacyjne Centrum Energetyki w Rogoźnie zaprasza do odwiedzin. Pomożemy w wyborze zawodu elektryka, elektronika czy energetyka Waszym dzieciom

ECE nie miało szczęścia do niektórych decydentów choćby z tego powodu, że przez ponad dwa lata po wystawie czasowej w naszym Muzeum Regionalnym poszukiwaliśmy miejsca na stałą ekspozycję. Żal nam było pozbyć się kilkuset eksponatów i dokumentów, których wiek czasem sięga prawie 100 lat. Miejsce takowe znaleźliśmy dopiero gdy zmienił się dyrektor Zespołu Szkół im. Hipolita Cegielskiego w Rogoźnie, za co wypada podziękować samorządowcom rozumiejącym potrzebę kształcenia młodzieży. Niebawem minie rok od otrzymania w tej szkole prawie 60 m² na urządzenie stałej ekspozycji mającej na celu przybliżanie zawodów elektrycznych wśród absolwentów szkół podstawowych i średnich.

Przy pomocy miejscowych przedsiębiorców i władz Rogoźna zrobiliśmy skromny remont i odmalowaliśmy część pomieszczeń. Mamy świadomość, że nie wszystko udało się zrobić - jak to się w Wielkopolsce mówi - na „tip top”, ale liczymy na nowych sponsorów, z pomocą których uda się wykonać resztę niezbędnych prac. Stoły na eksponaty przekazały nam dwie miejscowe szkoły - Podstawowa nr 2 i wymieniony już Zespół Szkół. Natomiast nakrycia na nie zorganizowała nasza jedyna koleżanka Ania Marciniak. Wartość darowizn sponsorów i nieodpłatnych prac naszych niektórych członków sięgnęła kwoty kilku solidnych tysięcy zł.

ECE od kilku miesięcy czeka na oficjalne otwarcie. Gdy wszystko zostało już przygotowane do otwarcia nasiliła się kolejna fala epidemii koronawirusa i nikt nie chciał ryzykować ewentualnych zakażeń zarówno twórców, darczyńców, jak i oficjeli, którzy obiecali nam udział w otwarciu Centrum. Zatem na oficjalne otwarcie i podziękowanie sponsorom, ofiarodawcom, czy goszczenie ewentualnych oficjeli zapewne jeszcze poczekamy.

Życie nie znosi jednak próżni i potencjalni zainteresowani zaczęli się powoli „dobijać” do drzwi naszej wystawy. Nastąpiła też nieoficjalna, ale jednak lekka presja tych, którzy w doprowadzeniu do finału bardzo nam pomogli. Po prostu jest zdziwienie, że to, o co tak bardzo zabiegaliśmy jeszcze nie funkcjonuje. W pewnym sensie spowodowały to namiary do opiekunów wystawy i prelegentów naszego koła podane na banerze umieszczonym na budynku szkoły. Ponieważ nasze koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich od prawie 40 lat działa nieprzerwanie, zdecydowaliśmy się zadziałać sami i udostępnić wystawę pojedynczym osobom lub małym grupom w reżimie sanitarnym. Praktycznie wszystkim którzy się do nas zgłoszą i zaakceptują obowiązujące warunki zwiedzania. I tak samoistnie, bez rozgłosu, a nawet nieco po cichu zaczęła ona żyć własnym życiem.

Główny powód tej decyzji tkwi zapewne w samej nazwie Edukacja - bo to ona właśnie czekać nie może. Każdy młody człowiek musi mieć czas na spokojny wybór swej zawodowej przyszłości. Zbliżają się bowiem terminy wyborów szkół zawodowych i średnich, czy kierunków studiów. Nie

znaczy to jednak, że zapraszamy tylko młodzież. Myślimy, że zainteresować nią powinni się troskliwi i odpowiedzialni rodzice mający w najbliższej perspektywie decyzje swoich dzieci o wyborze ich przyszłości. Bardzo chętnie będziemy też gościć osoby dorosłe zainteresowane historią elektryki, energetyki czy elektroniki. Wystawa nie ma stałych godzin otwarcia ekspozycji, a udostępniamy ją tylko i wyłącznie na wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne (600-553-221) lub mailowe: koło19@sep.pila.pl

Podstawowym założeniem naszej wystawy jest jej realność i dostępność eksponatów. Większość dawnych i obecnych wystaw chlubi się albo hermetycznym brakiem dostępu (zamykane gabloty) lub wirtualnością eksponatów lub dokumentów, czy ich multimedialnym prezentacjami twierdząc, że w ten sposób chroni je przed zniszczeniem. My postanowiliśmy pójść niejako pod prąd (wiadomo elektrycy) obecnym trendom. Zdecydowaliśmy się udostępnić nasze eksponaty w dosłownym tego słowa znaczeniu. Z własnych doświadczeń doskonale wiemy, że nie przekonamy nikogo do tego trudnego zawodu pokazując mu to, z czym w swej pracy zawodowej będzie miał do czynienia jedynie przez szybkę gabloty, czy też komputera. To tak jakby lizać cukierka, czekoladę przez owe szyby. Oznacza to ni mniej ni więcej jak to, że każda osoba nas odwiedzająca może 99% eksponatów wziąć do ręki, niektóre nawet rozkręcić (w tym celu narzędzia też są dostępne). Jedynie ciężkie i bardzo ciężkie eksponaty muszą właśnie z powodu ich ciężaru, a tym samym bezpieczeństwa odwiedzających, pozostać na swoich miejscach. Czy to chwyci - przekonamy się niebawem. Chronimy tylko i wyłącznie najstarsze, prawie stuletnie dokumenty eksponując ich wierne fotokopie. Pierwsi zainteresowani wystawą już się pojawili na dowód czego udostępnili nam swoje zdjęcia ze zwiedzania naszej ekspozycji. Zapraszamy i innych.

Warto się zapoznać z historią naszego trudnego zawodu, ale i otrzymać solidną porcję argumentów za jego „uprawianiem”. Trudny, ale niezwykle ciekawy i mobilizujący. Nie można się w nim nudzić, a wręcz przeciwnie – stale jest coś nowego do poznania. Na dowód tego przytaczam słowa które, ktoś całkiem niedawno powiedział, że: „Gdyby w motoryzacji był taki postęp jak w elektryce i elektronice to obecne samochody spalały by co najwyżej 1 litr paliwa na 100 kilometrów”.

Czy coś trzeba do tego dodawać?

Materiał przygotował: Edmund Kuźniak.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich - koło nr 19 w Rogoźnie Wlkp.

Zdjęcia pozyskane od osób zwiedzających wystawę. Zgodę na ich publikację udzielili młodzi ludzie - Michał i Mateusz Najdek oraz Karol Kurkowiak i Tobiasz Nowacki.









